

Memorjał Lwowskiej Izby Adwokatów

w sprawie projektu posła Suligowskiego, dotyczącego
urządzenia adwokatury w Rzeczypospolitej Polskiej.

Wysoka Komisja prawnicza Sejmu ustawodawczego w Warszawie!

I. Dnia 17. stycznia 1921 przekazał Sejm ustawodawczy Wysokiej Komisji wniosek nagły posła Suligowskiego w sprawie statutu, dotyczącego adwokatury w Rzeczypospolitej Polskiej do regulaminowego traktowania i sprawozdania. Wydział lwowskiej Izby adwokatów, jako zawodowe przedstawicielstwo stanu adwokackiego wschodniej Małopolski z 968 adwokatami i 400 aplikantami, zapoznawszy się z treścią projektu p. Suligowskiego, pozwala sobie w interesie stanu adwokackiego, niemniej w interesie ogólnym przedstawić Wysokiej Komisji poniższą opinię, z prośbą o wzięcie jej pod rozwagę i uwzględnienie przedstawionych wniosków przy obradach nad projektem p. Suligowskiego.

Na ogół wymiana dawnych ustaw dzielnicowych, dotyczących podstaw ustroju prawnego, nie budzi tego zainteresowania, co ustawy decydujące o udziale klas społecznych we władzy państwowej albo dotyczące gospodarczych stosunków powojennych. Wszyscy zresztą przypuszczają, że te podstawowe, w miejsce dawnych wprowadzić się mające ustawy, staną na wysokim poziomie i odpowiedzą potrzebom obecnej doby dziejowej. Do podstawowych ustaw tego rodzaju należy i statut o urządzeniu adwokatury. Adwokat jest publiczno-prawnym rzecznikiem indywidualnych roszczeń wobec prawnego porządku, reprezentowanego przez Sądy i administrację. Praw i przywilejów, które ustawa nadaje adwokatowi, nie wykonywa tenże dla siebie, tylko dla stron — dla ludności, którą zastępuje. Ludność posiada w Państwie wobec Władz i Sądów tyle proceduralnych praw, ile i jak przyznano je stanowi adwokackiemu. Możliwość swobodnego wykonywania obrony jest tedy gwarancją wolności osobistej i bezpieczeństwa mienia obywateli. W tym sensie i w tym duchu jest adwokatura niezbędnym warunkiem praworządności państwowej. Prasa i politycy mogą głośno domagać się praworządności, mogą nakreślić w ogólnych zarysach jej linje, mogą piętnować jaskrawe nadużycia. Ale rzeczywiste kształtowanie praworządności odbywa

się przy załatwianiu poszczególnych codziennych spraw urzędowych, tylko przy współudziale adwokata, który stoi na straży stosowania norm prawnych w interesie naruszonego porządku prawnego. Ta, łącząca się z wykonywaniem zawodu, współpraca i straż przy urzeczywistnianiu treści i ducha ustaw, ta kontrola władz na wszystkich stopniach decyduje o znaczeniu i roli adwokatury w całokształcie budowy państwowej.

Adwokatura może spełnić swoje publiczno-prawne zadania, może rozwinać potrzebne dla spełnienia tychże zalety i cnoty jak bezinteresowność, idealizm życiowy, poświęcenie się dla walki o prawo, tylko w atmosferze swobody. W krajach anglosaskich, we Francji, we Włoszech, o pełnych demokratycznych urządzeniach, o tradycjach wolnościowych, w których od dawna istnieje daleko idąca swoboda krytyki w życiu publicznem, stan adwokacki — bez względu nawet na ewentualne z czasów absolutystycznych pochodzące statuty, — doszedł, dzięki szczytnemu pojmowaniu i wykonywaniu swego zawodu, do przodu znaczenia. W tych krajach adwokaci są nie tylko pełnomocnikami stron, ale z reguły i pełnomocnikami narodu, prezydentami rządów i państw. Inne było położenie stanu w Rosji i w środkowej Europie. W Rosji stan adwokacki nie miał autonomicznej, prawami wyposażonej organizacji, podlegał Sądom, możność krytyki była ograniczona i mimo wybitnych talentów i wielkiego w walce przeciw uciskowi rządowemu wytworzonego idealizmu niektórych jednostek, stan adwokacki nie odgrywał wybitnej roli w życiu publicznem; w Niemczech, w których rządy spoczywały w rękach junkierstwa i imperjalistycznej magnaterji przemysłowej i które baciły tylko na praworządność życia materialnego, stan adwokacki koncentrował swoje prace na rozwijanie i interpretację prawa prywatnego, ale nie spełniał swej ideowej roli w życiu państwowem, w którem panował ucisk społeczny i narodowy. Wyrazem tego stanu rzeczy jest ordynacja adwokacja niemiecka z r. 1878. W Austrii, która składała się z dziewięciu narodów, rozumiano w ostatniem 50-leciu przed wybuchem wojny, że państwo to może istnieć tylko przy względnej choćby swobodzie społecznej i narodowej. Adwokaci byli rzecznikami narodów i grup społecznych, brali żywy udział w wymiarze sprawiedliwości i w administracji, orzecznictwo władz było sprawiedliwsze i organizacja stanu elastyczniejsza.

W zmartwychwstałej Polsce, Rząd wydał w drugim miesiącu istnienia państwowego dekret z 30. grudnia 1918 L. 22. dz. p. p. o tymczasowej organizacji Palestry Państwa Polskiego, odzwierciedlający tymczasowość ustroju państwowego, a więc tak nowo odzyskaną wolność, wyrażającą się w wprowadzeniu wolnej adwokatury, jak i wpływ niedawnej okupacji niemieckiej lub też wspomnienia dawnej niewoli carskiej, jak n. p. postanowienie o rozwiązaniu Rady adwokackiej i przekazanie czynności jej Sądom państwowym.

Jest zasługą Związku adwokatów polskich we Lwowie, że sobie pierwszy zdał sprawę z potrzeby wprowadzenia jednolitego statutu adwokackiego dla całego Państwa Polskiego i że zwołał przy końcu września 1919 ogólny zjazd adwokatów polskich wszystkich trzech dzielnic do Warszawy, na którym ustalono wytyczne zasady dla przyszłego ustroju adwokatury polskiej. Komisja Związku opracowała następnie projekt statutu, obejmujący też wzorową przez zasłużonego Prezesa Związku skodyfikowaną część o postępowaniu dyscyplinarnem. W opracowaniu właściwej ordynacji przez Związek nie znalazły jednak zasady, uchwalone na Zjeździe, zadowalającego wyrazu. Z tego powodu Wydział lwowskiej Izby adwokatów powołał do życia komisję, która opracowała oddzielnie właściwą ordynację adwokacką. Projekt ten, który zdaniem podpisanej Izby odpowiada potrzebom stanu i interesom ogólnym, został przedłożony Ministerstwu sprawiedliwości i sejmowej Komisji prawniczej.

Projekt posła Suligowskiego nie uwzględnia żądań zjazdu adwokatów polskich. Przejął wprawdzie znaczną część swych postanowień tak z obowiązującego w b. zaborze rosyjskim dekretu, jak i z wspomnianych projektów, ale, co z żalem stwierdzić należy, zachował, a nawet zaostrzył wiele postanowień zasadniczych, niekorzystnych dla stanu adwokackiego i dla interesów społeczeństwa.

Poniżej przedstawiamy krytykę tego projektu i uzasadnienie stanowiska, jakie Izba lwowska zajmuje co do tych kwestyj, zaś zmiany proponowane i odpowiednio ujęte, umieszczamy w związku z projektem posła Suligowskiego przy poszczególnych tegoż postanowieniach. Zdaniem naszym, zawierają proponowane przez nas zmiany w przeciwstawieniu do jednostkowej pracy i osobistych poglądów czcigodnego projektodawcy rzeczywiste doświadczenia przeważającej większości stanu adwokackiego w Małopolsce, zaczerpnięte z życia istniejącej u nas od zwyż 50 lat wolnej adwokatury.

ad art. 3. II. Już w XIX. stuleciu przyjęto we wszystkich ustawodawstwach europejskich z wyjątkiem Rosji, system wolnego dostępu do adwokatury, albowiem adwokatura, której duchowy żywioł stanowi nieustanna krytyka zarządzeń władz i obrona indywidualnych praw ludności, wymaga swobodnego współzawodnictwa wszystkich sił utalentowanych, czujących w sobie zamiłowanie do zawodu, — wymaga stałego świeżego przypływu i nurtu społecznych energii życiowych. I projekt pos. Suligowskiego wprowadza zasadniczo wolną adwokatwę. Zawiera jednak postanowienia mogące ją w niejednym względzie ograniczyć.

Już fakultatywne brzmienie pierwszego wstępnego zdania artykułu 3-go może nasuwać wątpliwości co do obowiązku Rady do wpisywania na listę kandydatów, którzy uczynili zadość warunkom określonym w tym artykule. Sformułowanie tego ustępu

w obowiązującym dekrete z dnia 30. grudnia 1918 poz. 75, dz. p. p. 1:123, „iż adwokatem może zostać obywatel i t. d.“ ma bezwarunkowo pierwszeństwo przed stylizacją projektu, albowiem wyraża ono nie tylko uprawnienie kandydata, ale zarazem i obowiązki Rady do wpisania petenta. Należy tedy w tej dla statutu zasadniczej kwestji przywrócić brzmienie dekretu z 30. grudnia 1918, jako wykluczające wszelkie wątpliwości co do wolnego dostępu do adwokatury.

Wedle art. 3 al. d. projektu, może być wpisany na listę adwokatów, „kto zasługuje wedle stwierdzenia właściwej Rady adwokackiej na zaufanie, jakiego urząd adwokata wymaga“. W obowiązującym w b. zaborze rosyjskim dekrete brzmi odnośne postanowienie, że ubiegający się o wpis musi być „pod względem moralnym nieposzlakowany“.

Proponowane przez projekt brzmienie można interpretować w dwojaki sposób. Można uznać, że na zaufanie zasługuje ten, przeciwko któremu nie ma żadnych konkretnych zarzutów ubliżających jego charakterowi lub czci, który tedy jest moralnie nieposzlakowany. Albo można też interpretować ustęp ten, iż Rada ma w każdym wypadku stwierdzić pozytywnie, iż petent zasługuje na zaufanie, a więc, iż Rada może oświadczyć w niektórych albo w wielu wypadkach, że nie zna dostatecznie petenta, że sama nieposzlakowaność nie wystarcza, że musi ona mieć wiadomość o pewnych pozytywnych właściwościach petenta, aby ocenić, czy zasługuje na wymagane zaufanie. Interpretacja taka otworzyłaby na oścież pole dla nadużyć, pozwoliłaby członkom Rady bezwiednie folgować swym poglądom politycznym i narodowościowym, wprowadziłaby zatargi na tem tle do Izby i podcięłaby na wstępie do adwokatury nieodzowną dla niej niezależność. Na progu swego urzędu petent poznałby, iż nie jest niezależny, że nie przedmiotowe warunki ustawy decydują o jego losie, lecz względy osobiste, o które należy się starać. Poczucie niezależności stanu, które jest dla adwokata nieodzowne, aby mógł spełnić w życiu swe publiczno-prawne zadania, znikłoby od pierwszej chwili samodzielnego wykonywania zawodu. Do duszy i członków Rady i petentów wkradłaby się pewnego rodzaju moralna korupcja. System ten byłby gorszy, niż numerus clausus z prawem wstępowania do zawodu wedle czasu zgłoszenia się na listę kandydatów.

Z tych względów należy usunąć postanowienie artykułu 3 al. d. w podanem przez projekt brzmieniu i przyjąć conajmniej dotychczasowe brzmienie, zawarte w dekrete z d. 30. grudnia 1918, iż adwokatem może zostać, kto jest „pod względem moralnym nieposzlakowany“. Brzmienie to jest jasne, proste i nie daje pola do różnych interpretacyj, a temsamem do ewentualnych nadużyć.

ad art. 4. Wedle postanowienia artykułu 4-go nie może być adwokatem, ani aplikantem adwokackim „pozbawiony własnej

woli lub ograniczony w czynnościach cywilnych, upadły i skazany na karę więzienia“. Umieszczenie takiego osobnego postanowienia jest wogóle zbędne. Przyjęcie do artykułu 3 postanowienia o wymogu pełnej własnowolności wyklucza każdego zupełnie lub choćby częściowo w czynnościach cywilnych ograniczonego. Ponadto jest postanowienie, wykluczające skazanych na karę więzienia z advokatury, niesprawiedliwe zewnętrzne i mechaniczne, gdyż nie ocenia pobudek i treści czynu, którego się zasądzony dopuścił. Nie ulega wątpliwości, że kara więzienia za czyny polityczne nie przynosi ujmy czci osobistej. A o ileby taki czyn działał treścią swoją odrażająco, można go słusznie podciągnąć tak samo, jak wogóle całą różnorodność niepożądanych dla stanu advokackiego objawów i czynów, pod postanowienie o moralnej nieposzlakowności. W obecnem sformułowaniu ma postanowienie projektu posła Suligowskiego raczej policyjny, niż moralno-polityczny charakter.

ad art. 8. Projekt zakazuje w art 8. adwokatowi prowadzenia przedsiębiorstw handlowych lub przemysłowych. Postanowienie to przejęte z dekretu z 30. grudnia 1918, znajdujące się już w ordynacji francuskiej z r. 1822, nie znajduje w tem ostrem sformułowaniu uzasadnienia w rzeczywistych warunkach życiowych. Stan advokacki liczy n. p. wśród siebie wielu dyrektorów banków, którzy należą do zawodu advokackiego i co do których świadomość powszechna nie odczuwa, jakoby zajęcie ich nie dało się pogodzić z przynależnością do advokatury i powagą stanu. W tym względzie wystarczy tedy postanowienie o niemożności łączenia z wykonywaniem advokatury „zajęć, nie dających się pogodzić z godnością i powagą stanu advokackiego“.

ad art. 12. III. Zasadniczej natury dla ukształtowania stosunków stanowych jest sprawa aplikacji advokackiej.

Dwuletni czas aplikacji advokackiej, unormowany w projekcie, uważamy za niewystarczający, za nader krótki i za szkodliwy dla ukształtowania się stosunków stanowych.

W czasie wprowadzenia nowoczesnych statutów advokackich w państwach zachodniej i środkowej Europy, zadanie adwokata ograniczało się głównie do zastępstw w dziedzinie prawa cywilnego i karnego. Stosunki były przejrzyste i czas łącznej czteroletniej aplikacji zdawał się przeciętnie wystarczającym do uzyskania advokatury. Ponadto ustroj społeczny tych społeczeństw był tego rodzaju, iż aplikant pozostawał jeszcze przez jakiś czas we wspólności zawodowej z dotychczasowym patronem. Ludność zaś z reguły zwracała się w sprawach niespornych, wymagających więcej przezorności, do starszych adwokatów, podczas gdy młodszy adwokaci zajmowali się więcej obroną karną. Austriacka ordynacja advokacka rozwiązała tę kwestję w ten sposób, iż umożliwiła aplikantom po czteroletniej praktyce zdanie egzaminu advokackiego, a z nim swobodne wykonywanie obrony karnej,

zaś wykonywanie praktyki cywilnej zachowała dla adwokata, wpisanego po siedmiu latach łącznej aplikacji na listę adwokatów.

Z rozwojem stosunków życiowych rozszerzyła się dziedzina materij prawnych w każdym kierunku. W szczególności obejmuje dziś praktyka adwokacka dziedzinę prawa administracyjnego i skarbowego, górniczego, naftowego, ubezpieczeniowego, dziedzinę podatków i należitości itd.

Łączna czteroletnia aplikacja, względnie dwuletnia aplikacja adwokacka nie wystarcza do odpowiedniego teoretycznego i praktycznego opanowania tych przepisów ustawowych w stopniu, uzdolniającym do samodzielnego wykonywania adwokatury. Projekt posła Suligowskiego przyznaje to pośrednio, wprowadzając do statutu specjalne ćwiczenia pedagogiczne dla aplikantów po za pracę w kancelariach. Wykażemy jednak poniżej, że te proponowane ćwiczenia są faktycznie niewykonalne i nierealne. Okres tedy siedmioletni albo conajmniej sześcioletni jest rzeczywiście potrzebny dla aplikanta do samodzielnego wykonywania adwokatury.

Jeszcze jeden moment poważnej natury, zaczerpnięty z doświadczeń Małopolski, skłania podpisany Wydział Izby do oświadczenia się przeciw wprowadzeniu łącznej czteroletniej tylko aplikacji.

Spełnienie publiczno-prawnych zadań stanu jest tylko możliwe przy odpowiednim moralnym poziomie członków. Z tem łączy się, aby członkowie stanu mogli poświęcić się swemu zawodowi bez walk i trosk o chleb codzienny. Otóż przepełnienie stanu pogarsza podstawy materialne adwokata, odbiera mu w wielu wypadkach codzienny chleb, napełnia go przykrem poczuciem, iż stał się zbędnym dla społeczeństwa, obniża wymogi, które sobie samemu stawia i unicestwia często materialne i moralne owoce jego dotychczasowego życia. Istnienie aplikacji siedmioletniej nie chroni wprawdzie zupełnie adwokatury przed przepełnieniem, ale opóźnia je. Ponadto wytwarza w czasie dłuższej praktyki zawodowej w aplikancie adwokackim potrzebne dla zawodu właściwości duchowe i moralne, które mogą w tym dłuższym okresie aplikacji utrwalić się w jego duszy, stać się dla niego przykazaniem życiowym i łagodzić formy i sposoby późniejszego współzawodnictwa.

Przytem należy stwierdzić, że w przeciwieństwie do innych krajów, wskutek specjalnego ustroju naszego społeczeństwa szczególnie w kierunku z zachodu na wschód, powstaje przy wolnej adwokaturze nieznane gdzieindziej przepełnienie stanu.

Przyrost ludności w prowincjach austriackich i w Małopolsce wynosił rocznie 1%. Wedle statystyki, umieszczonej w 43. tomie „Przeglądu prawa i administracji“ wynosił przyrost adwokatów w czasie między rokiem 1900 a 1913 — a więc przy przyroście

ogólnej ludności w odsetku 13% — na Śląsku cieszyńskim 13%, na Morawach i w Czechach 16%, zaś w Galicji zachodniej 81%, a w Galicji wschodniej 122%. Ilość adwokatów w Galicji zachodniej wzrosła w owym czasie z 258 w roku 1900 na 467 w r. 1913, a w Galicji wschodniej z 467 na 1039. W Galicji zachodniej przypadał w roku 1900 jeden adwokat na 9700 ludności, w r. 1911 na 5700, w Galicji wschodniej w r. 1900 na 10.300 ludności, w r. 1913 na 5100 ludności. Widzimy tedy, że podczas gdy inne prowincje austriackie miały przyrost adwokatów, pozostający w normalnym stosunku do przyrostu ludności, to przyrost ten staje się sześć do ośm razy nienormalnie większy w Małopolsce. Hamburg, miljonowe miasto, po Londynie najbardziej handlowe miasto świata w r. 1913, siedziba potężnych firm i stałych obywateli transakcyj handlowych, liczyło w r. 1913 — 200 adwokatów. Lwów liczący w r. 1913 około 180 tysięcy mieszkańców, o piątą więc część ludności hamburskiej, liczył w r. 1913 — 366 adwokatów. Obecnie Lwów przy ludności 218 tysięcy liczy 492 adwokatów. Wojna światowa, która się toczyła na terenie małopolskim, przerwała ten proces nadmiernego wzrostu, ale nie w zupełności. W roku 1920 wynosiła ilość adwokatów zachodniej Małopolski 630, wschodniej Małopolski 1300, wzrosła tedy w pierwszej o 213, w drugiej o 269, razem o 482. W ubiegłym roku 1921 wpisano w okręgu Izby lwowskiej, a więc we wschodniej Małopolsce więcej niż 10% nowych członków. Ubytek wynosi 3%. Dziś przypada w Małopolsce wschodniej 1 adwokat na mniej niż 4000 ludności, względnie na 800 rodzin. Ilość aplikantów w całej Małopolsce obecnie wyniesie około 1000. Zrozumiałe tedy jest, że już dziś panuje w Małopolsce przepełnienie stanu i że nowo wpisani adwokaci znajdują dla siebie z trudem środki na utrzymanie, że położenie stanu adwokackiego w Małopolsce jest na ogół niekorzystne i że nie odbiega ono od położenia urzędników średniej kategorii, przyczem nie mają widoków na emeryturę i inne korzyści, przyznawane urzędnikom. Wprowadzając dwuletnią aplikację adwokacką, względnie łączną czteroletnią aplikację i wprowadzając w szeregi małopolskiej adwokatury w ciągu czterech lat 1000 nowych adwokatów, podważamy poważnie podstawy życiowe całego stanu i umożliwiamy obniżenie jego poziomu materialnego, a co zatem idzie i idealnego.

Nie ulega tedy wątpliwości, że przy naszym ustroju społecznym w krótkim czasie ilość adwokatów we wszystkich dzielnicach wzrośnie przy wolnej adwokaturze niezwykle szybko, i że nastąpi przepełnienie stanu. Jeśli Wydział lwowskiej Izby adwokatów wbrew znacznej mniejszości głosujących członków, przyjął do swego projektu statutu adwokackiego postanowienie tylko pięcioletniej aplikacji, uczynił to ze względu na uchwałę zjazdu adwokatów polskich i znaczny odpływ adwokatów małopolskich do b. zaboru rosyjskiego i niemieckiego, w których obecnie ilość adwokatów jest szczupłą.

Z tych wszystkich względów podpisany Wydział Izby oświadcza się za ustanowieniem co najmniej sześcioletniej aplikacji.

ad art. 18. Postanowienie art. 18 o Komisji egzaminacyjnej, przejęte w głównych zarysach z naszego projektu, zawiera pewne niejasności i sprzeczności. Wedle artykułu 18-tego wychodzą egzaminatorowie z wyboru przez Walne Zgromadzenie, wedle artykułu 41-go desygnuje egzaminatorów Rada adwokacka ze swego grona. Niejasnem też jest postanowienie, że komisja egzaminacyjna składa się z czterech członków, a decyduje w komplecie z co najmniej trzech członków.

ad art. 19. Projekt posła Suligowskiego nie przejął z naszego projektu postanowienia, iż prawo zastępstwa adwokackiego obejmuje też prawo wglądu do aktów dotyczącej sprawy. Obecnie dopuszczalny jest wgląd tylko w akta sądowe cywilne, a w akta karne po wniesieniu formalnego aktu oskarżenia. Po zatem we wszystkich innych sprawach zależy w Małopolsce udzielenie aktów od woli i uznania dotyczącego urzędnika. Wyrobił się pewien abstrakcyjny pogląd, jakoby akta pierwszej lepszej sprawy administracyjnej zawierały nadzwyczajne tajemnice państwowe, jakoby adwokat, względnie strona jego były wrogiem państwowym, przed którym należy utrzymywać stan rzeczy, dotyczący jego własnej sprawy, w tajemnicy. Pogląd ten jest zabójczy dla praworządności państwowej.

Bez znajomości aktów nie można sprawy odpowiednio zastępować. Ewentualnego przeciwnika swego zna strona i bez aktów i zdoła lub nie zdoła na niego ewentualnie wpłynąć. Zresztą w wypadkach, w których wpływ na świadków byłby zabroniony, naraża się strona na następstwa karne, bardziej groźne, niż skutki niekorzystnego załatwienia sprawy. W 999 wypadkach na 1000 niema kwestji, że udzielenie wglądu do aktów jest jedynie racjonalnym i uczciwym sposobem postępowania, aby umożliwić ludności poznanie stanu rzeczy dotyczącego jej sprawy, skrócić postępowanie, zaoszczędzić stronom mitręgi i kosztów, a urzędnikom niepotrzebnych czynności. Usunięcie tak zwanego dyskrejonalnego uznania urzędników uzdrowi też atmosferę moralną w dziedzinie władz państwowych. Dziś urzędnik udziela akta temu adwokatowi do wglądu, do którego ma zaufanie, co wywołuje starania o względy urzędników. Powstaje między urzędnikiem a niektórymi adwokatami stosunek zażyłości, co powoduje nierównomierne traktowanie innych adwokatów, a przez to samo i stron przez tychże zastąpionych, i prowadzi do korupcji moralnej, która, jak wiadomo, zawsze się łączy z nierównością wobec prawa.

Tych niedomagań nie będzie, przeciwnie, dane będą formalne przynajmniej gwarancje odpowiedniego załatwienia sprawy przez urzędy, jeśli adwokat będzie miał prawo wglądu do aktów urzędowych, dotyczących zastępowanej przez niego strony. Wy-

jątki dla pewnego poszczególnego rodzaju drażliwych spraw, mogących rzeczywiście przynieść ujmę bezpieczeństwu Państwa, mogą być zastrzeżone w ustawie lub też pozostawione uznaniu władzy centralnej — Ministerstwu.

ad art. 21. Wprost centralne znaczenie dla swobodnego wykonywania obrony ma sprawa zabezpieczenia adwokatowi wolności słowa i pisma w wykonywaniu zawodu. Istota tej immunitas polega na tem, że za pewne oświadczenia uczynione w swem urzędowaniu, a potrzebne do obrony praw klienta, adwokat nie odpowiada karno-sądownie, chociażby charakter tych oświadczeń był tego rodzaju, iż bez przyczynowego związku tychże z dotyczącą obroną mógłby się narażić na ściganie karno-sądowe. Uzasadnienie projektu statutu adwokatury polskiej, opracowanego przez Związek adwokatów polskich we Lwowie, wyraźnie też zaznacza, że adwokat powinien mieć w wykonywaniu obowiązków pełną wolność słowa i pisma, zarówno jak poseł. Projekt ten powołuje się w tym kierunku na rezolucję drugiego zjazdu adwokatów polskich, że tylko z takim uprawnieniem może adwokatura w Państwie naszym stać się prawdziwą obroną prawa i słuszości. Adwokat bowiem, zwracając się do władzy imieniem strony, żąda albo przywrócenia naruszonej wedle jego twierdzenia normy prawnej, albo odpierając to twierdzenie, walczy o jej zachowanie. Uniemożliwienie swobody obrony znaczy to samo, co uniemożliwienie walki o przywrócenie lub zachowanie prawa.

Adwokat powinien zastępować poruczone mu sprawy z umiarkowaniem, powagą i bez ostrości w występowaniu. Jednakże zdarzają się czasem wypadki pogwałconej sprawiedliwości, gdzie jednak wszystkie pozory przemawiają za pewnym, ogólnie uznawanym i sankcjonowanym stanem rzeczy, przy których więc należy zwalczać możliwe wpływy, mających władzę i silne uprzedzenia opinji. W takich wypadkach musi obrońca mieć swobodę ataku wobec czynników zainteresowanych w zachowaniu niesprawiedliwości bez względu na ich stanowisko społeczne, musi mieć możliwość nazywania rzeczy drastycznie po imieniu, jak na to zasługują, musi mieć możliwość popełniania pomyłek w podrzędnych szczegółach bez narażenia się na odpowiedzialność karno-sądową, inaczej nie wydobędzie prawdy, nie uzyska i nie doprowadzi do zwycięstwa sprawiedliwości. Takie, do pomyślnego końca doprowadzone wypadki stają się promieniującym ogniskiem prawdy i sprawiedliwości dla społeczeństwa i opinji i utwierdzają wiarę w prawo i porządek prawny.

Projekt posła Suligowskiego zaznacza wprawdzie, iż adwokat korzysta z wolności słowa i pisma, ale zarazem poddaje adwokata za „nadużycie“ tej wolności i karno-sądowemu i dyscyplinarnemu ściganiu. Trudno rozumieć, jaka różnica zachodzi przy tem sformułowaniu między wolnością słowa i pisma, w której każdy w Państwie korzysta, a za nadużycie której odpowiada

również przed Sądem, a tą wolnością słowa, z której wedle projektu posła Suligowskiego korzysta adwokat. Przeciwnie, ta wolność adwokata jest wedle projektu posła Suligowskiego bardziej ścieśniona, niż wolność każdego obywatela lub nieobywatela, zamieszkałego w Państwie Polskiem, gdyż tamci nie odpowiadają przed Radą dyscyplinarną, a ponadto. nawet w wypadku, gdy adwokat przy wykonywaniu obrony dotknął osoby prywatnej, wzywa projekt prokuratora Państwa do ścigania go w postępowaniu dyscyplinarnem. Zbędne zaznaczyć, że projekt Suligowskiego, zamiast rozszerzyć ciasne granice wolności słowa i pisma dla adwokatury, ogranicza ją i ścieśnia. Jakże inaczej brzmi odnośne postanowienie ordynacji austriackiej, wprowadzonej w pół-absolutystycznej Austrii 6 lipca 1868 roku, mimo, że i ta nie zabezpiecza adwokatowi żądanej przez stan immunitas. § 9. austriackiej ordynacji w drugim zdaniu zaznacza: „Adwokat jest uprawniony przytoczyć bez ogródek wszystko, co uważa wedle ustawy za stosowne dla zastępstwa swej strony, tudzież korzystać w każdym sposobie z przysługujących mu środków zaczepnych i obronnych, które nie sprzeciwiają się jego pełnomocnictwu, jego sumieniu i ustawom“. Adwokat ma tedy przedewszystkiem prawo przytaczania i korzystania z wszystkich środków obronnych i zaczepnych bez ogródek i nie grozi mu się wcale karnosądowem ściganiem. To minimum praw dała ustawa austriacka adwokatowi przed laty 53-ma.

Projekt posła Suligowskiego oprócz wspomnianych ograniczeń i ścieśnień adwokata w korzystaniu z wolności słowa i pisma przy wykonywaniu zawodu zawiera ponadto szczególne ograniczenie, które treścią swoją unicestwia wogóle swobodę obrony i ściąga adwokaturę z wyżyn publiczno-prawnych zadań wobec porządku prawnego do roli organu podległego tej magistraturze, którą właśnie ma kontrolować. W szczególności postanawia art. 21. projektu, że adwokat — cytujemy całe zdanie — „korzysta przy wykonywaniu swoich obowiązków z wolności słowa i pisma, stosując się przy obronie do rozporządzeń przewodniczącego w Sądzie“.

Na pierwszy rzut oka mogłoby się wydawać, że krytyka nasza jest za ostra, gdyż przewodniczący wedle postanowień każdej procedury kieruje rozprawą i każdy musi stosować się do jego rozporządzeń. Ale przepisy proceduralne, dające przewodniczącemu kierownictwo, rozumieją pod tem techniczne kierownictwo rozprawy, które w dążeniu do uzyskania słusznego wyroku daje przewodniczącemu możność technicznej dyspozycji, obowiązującej dla wszystkich, biorących udział w rozprawie. Kierując w tem znaczeniu rozprawą, stosuje się przewodniczący do ustawy procesowej. Adwokat zaś broniąc sprawę, wybierając środki obronne lub zaczepne, wedle stanu sprawy i celów, które sobie stawia, stosuje się ze swej strony przy wykonywaniu obrony również do ustawy. O ile przewodniczący jest innego zdania i chce

adwokatowi stawiać przeszkody, stara się tenże wyjaśnić przewodniczącemu swoje stanowisko i zmienić jego pogląd. O ile tego nie może uzyskać korzysta z postanowień proceduralnych, ażeby stosując się formalnie do rozporządzeń przewodniczącego, zaznaczyć swoje przeciwne stanowisko i zabezpieczyć prawa procesowe klienta. Postanowienie zaś projektu poleca adwokatowi, aby wykonywując swój obowiązek, stosował się przy obronie, to znaczy, w jaki sposób ma sprawy bronić do rozporządzeń sędziego. Sposób i rodzaj obrony mają tedy stosować się do życzeń sędziego. Jeśli poseł Suligowski powie, że on nie miał na myśli zupełnego podporządkowania adwokata pod rozkaz sędziego, to intencja projektodawcy jest tu obojętną. Decyduje tekst przez niego użyty i to w ustępie statutu adwokackiego, który określa prawa obrony. Jeśli projektodawca był zdania, że obrońca ma się stosować tylko do formalnych rozporządzeń przewodniczącego w znaczeniu formalno-proceduralnem, to warowanie tych praw sędziego należy do ordynacji procesowej, a nie do ordynacji adwokackiej i nie w ustępie, któryby miał być gwarancją praw obrony. Przyjmując podobne postanowienie do ustępu o prawach adwokata, dotyczących jego immunitas, nadaje się temu postanowieniu temsamem uroczysty i autoratywny charakter, stwarza się niejako nowy imperatyw prawno-etyczny o podporządkowaniu się adwokata pod wolę sędziego. Mimowoli przypomina to nam odmienne tradycje naszego stanu, które znalazły wyraz w następującem zajściu. Do ozdób palestry naszej należał adwokat śp. dr. Henryk Max, konserwatywny poseł większej własności ziemskiej w Sejmie galicyjskim, mąż rozległych horyzontów, wybitny mówca, długoletni prezes Rady dyscyplinarnej, a następnie Izby adwokackiej we Lwowie. Broniąc z drem Dulebą, długoletnim prokuratorem Izby, późniejszym ministrem dla Galicji i prezesem Koła polskiego w Wiedniu, człowiekiem o szczególnie gładkich formach towarzyskich i z czterema innymi kolegami, oskarżonych w wielkim procesie karnym, napotkał na przewodniczącego, który stawiał obronie przeszkody. Dr. Max, Duleba i inni adwokaci w silny i godny sposób przeciwstawili się przewodniczącemu, nie chcąc stosować się do jego rozporządzeń przy obronie, — jak to poleca obecnie projekt p. Suligowskiego — a widząc wobec wzrastających zatargów bezskuteczność swoich usiłowań, złożyli obronę i opuścili salę rozpraw. Na zażalenie Sądu Rada dyscyplinarna uwolniła ich od winy, ale Najwyższy Trybunał, do którego prokurator Państwa wniósł odwołanie, zasądził ich na karę pisemnej nagany. Wedle postanowień austriackiego statutu dyscyplinarnego może adwokat po trzech latach uzyskać wykreślenie nagany z rejestru kar i uznanie jej za umorzoną. Ani dr. Max, ani dr. Duleba tego nie czynili. Gdy z okazji 50-letniego panowania cesarza Franciszka Józefa dr. Max jako prezydent Izby odznaczony został wysokim orderem i składano mu z tego powodu gratulacje, oświadczył, że nie przywiązuje do tego odznaczenia wagi,

że jedynem widocznem odznaczeniem, które go w życiu spotkało, była kara nagany, udzielona mu wskutek spełniania obowiązków wśród trudnych warunków i w sposób odpowiadający jego sumieniu i poglądom stanowym. Ten wysoki pogląd o zadaniach i imperatywach stanu byłby niemożliwy pod statutem adwokackim, który w sakramentalnej formule poleca adwokatowi stosowanie się przy obronie do rozporządzeń przewodniczącego.

Tego rodzaju dążności są też szczególnie niebezpieczne w okresie, w którym występują coraz silniej tendencje do zupełnego oddania władztwa nad procesem i nad prawami stron sądziemu, zamierzające ograniczyć prawa dyspozycyjne jednostek ich własnem mieniem.

Projekt lwowskiej Izby adwokatów sformułował prawa, dotyczące wolności słowa i pisma dla adwokatów wedle miarodajnej dla tego działu pracy profesora Byłoffa, iż adwokat korzysta jak poseł z zupełnego immunitetu za oświadczenia, złożone w urzędowaniu i że tylko odpowiada za nadużycie przed Sądem dyscyplinarnym, zaś za inne oświadczenia swe tylko wówczas, jeśli uczynił je w formie łączącej, wbrew lepszej wiedzy lub wogóle, jeśli nie należały do rzeczy. Minimum żądań stanu wymaga, aby uznać, iż adwokat nie odpowiada karno-sądownie za oświadczenia, uczynione celem obrony poruczonej mu sprawy, chyba, że oczywiście do rzeczy nie należały.

Uchwalenie statutu Palestry polskiej w tym celu, aby pogorszyć prawa adwokatury w porównaniu do obecnie istniejącego stanu, byłoby szkodliwe dla ludności i dla wymiaru sprawiedliwości nowego Państwa, a tem samem i bezcelowe.

ad art. 29. Zbędne jest postanowienie, zmuszające adwokata do wyjednywania zezwolenia Rady adwokackiej, celem dochodzenia sądowego przysługujących mu kosztów i honorarjów wobec stron. Przed przeprowadzeniem procesu Rada nie ma możliwości oceny słuszności żądania. Udzielając zezwolenia, naraża powagę swej decyzji w wypadkach, w których Sąd odmówił adwokatowi kosztów. Trudno wogóle rozumieć, jaki jest cel tego postanowienia, jakiego nie spotkaliśmy w innych statutach adwokackich. Jeśli adwokat, żądaniem swem o honorarjum, naruszy powagę stanu, będzie odpowiedzialny przed Radą dyscyplinarną.

ad art. 38. V. Wedle artykułu 38-go projektu składa się Rada adwokacka z prezesa i z 14 członków, względnie z 20 członków i trzech zastępców. Ponadto Prezes zwołuje w ciągu trzech dni, celem ustalenia Prezydjum Izby, posiedzenie Rady dla wyboru wiceprezesa, skarbnika, sekretarza i bibliotekarza z łona wybranej Rady.

Artykuł 41 określa w wyczerpujący sposób czynności Rady adwokackiej, zaś artykuł 46-ty agendy przekazane prezesowi, względnie jego zastępcy w razie przeszkody prezesa. Nie można atoli dowiedzieć się z projektu, jakiego rodzaju czynności ma

właśnie do załatwienia wspomniane w art. 38 kolegialne Prezydjum Izby, składające się z prezesa, wiceprezesa, skarbnika, sekretarza, bibliotekarza. Projekt nie przewiduje bowiem dla tego ciała żadnych specjalnych czynności. W samej rzeczy jest to przez projekt stworzone ciało tak zwane Prezydjum Izby w odróżnieniu od prezesa — względnie jego zastępcy w razie tegoż przeszkody — ciałem zbędnem, nie mającem żadnych czynności i zdolne tylko w razie braku czasu innych członków Rady przywłaszczyć sobie czynności, przekazane w interesie ogólnym całej Radzie. Istnienie takiego Prezydjum bez żadnego zakresu działania ma tendencję do usunięcia Rady od spełniania poruczonych jej przez ustawę czynności. Sam skład tego Prezydjum jest w najwyższym stopniu dowolny. Niema żadnego racjonalnego powodu, aby do Prezydjum wchodzili referent dla skarbowości Izby i referent dla biblioteki, a nie referenci dla spraw ogólnych stanu lub dla spraw interwencji u władz itd. Już ta okoliczność wskazuje na sztuczność i zbędność tej instytucji. Postanowienie to należy też skreślić i pozostawić sprawowanie czynności izbowych Radzie adwokackiej w ramach jej zakresu, a prezesowi, względnie jego zastępcy w razie przeszkody, w ramach jego zakresu.

ad art. 41. VI. Izby adwokackie mają dla stanu adwokackiego inne znaczenie, jak n. p. Izby lekarskie dla lekarzy lub inżynierskie dla inżynierów. Wyraża się to już w tem, że lekarzem lub inżynierem wychodzi się z wyższej uczelni, lecz adwokaturę osiąga się tylko przez Izbę. Adwokat, jeśli ma spełnić w całej pełni zadanie rzecznictwa indywidualnych roszczeń, musi być niezależny od władz państwowych. Gdyby adwokat w walce o prawa stron przez niego zastąpionych znajdował się wobec władz sam jako jednostka, bez oparcia o organizację publiczną, poznałby wkrótce niedostateczność swych sił i uczułby wnet brak gwarancyj dla praw adwokackich. Wszystkie te nieodzowne zadania spełnia Izba, która daje oparcie adwokatowi w walce o prawa stanu, kontroluje jego zachowanie się, a zarazem wytwarza atmosferę, potrzebną dla utrzymania i rozwoju tych właściwości i zalet, które są nieodzowne dla spełnienia publicznoprawnych zadań stanu. Izba urzeczywistnia tedy w ciałach swoich, w enuncjacjach, w orzeczeniach, zasady wytyczne idealnej adwokatury. Aby jednak sprostać tym zadaniom, muszą Izby mieć odpowiedni zakres działania i techniczną możliwość spełnienia przekazanych im ustawą agend. Projekt p. Suligowskiego, który na ogół przejął postanowienia, dotyczące Izb i Rad adwokackich z innych projektów, wykazuje jednak i w tym kierunku poważne i zasadnicze braki.

W szczególności nie przyznaje projekt Suligowskiego Izbom prawa, udzielonego im nawet wedle obowiązującego dekretu z 30. grudnia 1918 w ograniczonej mierze, a istniejącego w austriackiej ordynacji adwokackiej co do przedstawiania Władzom pro-

jektów ustaw i rozporządzeń, tudzież opinij o projektach ustawowych, jakoteż przedstawiania sprawozdań o stanie wymiaru sprawiedliwości, o brakach w tymże wymiarze i o życzeniach w tym kierunku.

Stan adwokacki jest zrzeszeniem prawników, rozporządzających najwyższem wykształceniem prawniczem i najbogatszem doświadczeniem co do stosunków życiowych, zarazem organizacją niezależną od Rządu. Jego opinja może być dla Państwa i czynników państwowych cenną wskazówką przy ocenie rzeczywistego stanu rzeczy i braków należytego funkcjonowania; maszyny państwowej. W interesie tedy Państwa należy Izdom adwokackim nadać prawo przedstawienia projektów i rozporządzeń, tudzież krytyki niedomagań w dziedzinie sądownictwa i administracji i przedkładania wniosków co do pożądaných zmian. Wykonywanie prawa tego leży też w interesie Izb, gdyż w przeciwnym razie nie mogłyby bronić praw stanu, którego działalność łączy się z wszystkimi urzędami, i podstawa ideowa ich własnej działalności, zmierzającej do utrzymania stanu na wysokim poziomie intelektualnym i moralnym, byłaby węższą i słabszą. Należy tedy uzupełnić artykuł 41 w powyższym kierunku.

ad. art. 42. Natomiast przekazuje projekt posła Suligowskiego Radzie adwokackiej czynności, których ta z pewnością w żadnym kraju w tej formie nie wykonywa, a które uważamy za zbędne. Wedle projektu ma Rada podzielić aplikantów adwokackich na grupy i powierzyć kierownictwo każdej grupy jednemu z członków Rady, celem prowadzenia ćwiczeń teoretycznych i praktycznych, tudzież wykładów o zadaniach adwokatury itd.

Postanowienie to wydaje się nam nierealne. Kierownik taki miałby zbierać aplikantów, omawiać z nimi kwestje prawnicze teoretycznie, zadawać ćwiczenia pisemne, słowem, prowadzić rzeczywistą szkołę o wyższym poziomie, niż Uniwersytet, wymagającą ścisłego przygotowania się i ze strony kierowników. Podobna czynność może odpowiadać zamiłowaniu poszczególnego członka Rady, ale na ogół należy skonstatować — a poruszymy to też w związku z innemi postanowieniami tego projektu, że zawód adwokacki należy do najbardziej absorbujących czas i umysł, do najbardziej denerwujących i że niepodobna, aby adwokaci z reguły obciążeni sprawami zawodowemi, znaleźli jeszcze czas i spokój dla prowadzenia bezpłatnych, nader trudnych ćwiczeń dydaktycznych. Sądzimy, że w żadnym kraju adwokaci podobnych szkół aplikanckich nie prowadzą i że rzeczywiste wyszkolenie aplikantów odbywa się najpraktyczniej w ten sposób, iż aplikanci znajdują zatrudnienie praktyczne u adwokatów, mających więcej czynności, i że adwokaci powierzając im do załatwienia czynności wymagają od nich teoretycznego i praktycznego przygotowania się do danej kwestji. Proceder ten nie ma charak-

teru nauki szkolnej, lecz podyktowany jest koniecznością zawodową odpowiedniego zastępstwa praw klienta. Praktyczne to wykształcenie może znaleźć uzupełnienie w wykładach, urządzanych dla aplikantów przez Radę przy pomocy adwokatów, mających teoretyczne zamięślanie do pewnych dziedzin prawnych. Sposób ten odpowiada też bardziej poziomowi stanu aplikantów, którzy z reguły ukończyli już aplikację sądową i mogliby wykonywać urząd sędziowski.

Uważamy też za niepożądane, aby członkowie Rady sprawowali funkcje egzaminatorów przy egzaminach adwokackich.

Przedewszystkiem należy powołać na egzaminatorów adwokatów, mających wybitne zamięślanie i uzdolnienia teoretyczne. Nie zawsze adwokaci o tych zdolnościach będą członkami Rady, do której w pierwszym rzędzie należy wybrać adwokata o wielkiej znajomości spraw zawodowych z uzdolnieniem administracyjnem.

Ponadto sprawowanie urzędu egzaminatora zajmuje stosunkowo wiele czasu, którego adwokat potrzebuje dla załatwienia obowiązków mu poruczonych, i obarczanie członków Rady jeszcze obowiązkami egzaminatorów musi ujemnie wpłynąć na jeden lub na drugi rodzaj czynności.

ad art. 51 al. b. od 51—54. VII. Decydujące znaczenie dla sposobu funkcjonowania i wyników prac izbowych ma przekazanie Radom adwokackim obok czynności administracyjnych, także i orzecznictwa w sprawach dyscyplinarnych. To postanowienie odbiera Izdom — w wielu okręgach conajmniej uszczupla — techniczną możność spełnienia przekazanych im ustawą zadań.

Wedle projektu Rada adwokacka wylania z pośród siebie Sąd dyscyplinarny, powołując do niego odpowiednią ilość swoich członków. System ten został przejęty z dekretu z 30. grudnia 1918, w którym się znalazł za wzorem ordynacji niemieckiej, przystosowanej do innych warunków izbowych, w szczególności do Izd nie zajętych zupełnie sprawami aplikanckimi. W warunkach małopolskich Izby adwokackie, do których warunki innych Izd przy wolnej adwokaturze w krótkim czasie się upodobnia, nie mogłyby przy proponowanym ustroju spełnić swego zadania. Zazwyczaj bowiem adwokaci wybierają do Rad adwokackich kolegów, cieszących się ogólnem poważaniem, którym jednak po za zawodem nie wiele pozostaje czasu dla czynności honorowych w Izbie. Z reguły adwokat zajęty jest przedpołudniem poza biurem w Trybunałach i u Władz, popołudniu przyjmuje interesentów, a wieczorem wypracowuje pisma sporne lub niesporne. Dołączając obowiązki rodzinne, czas potrzebny do wytechnienia i innego rodzaju obowiązki społeczne, od których szczególnie adwokat uchylić się nie może, łatwo zrozumieć, że czas, który członek Rady może poświęcić sprawom izbowym, jest bardzo ograniczo-

ny. Już jako członek Rady musi bawić conajmniej dwie lub trzy godziny w tygodniu na posiedzeniu Rady. Ale na posiedzenie to musi częstokroć jeszcze przygotowywać referaty. W Małopolsce, w której istnieje Sąd dyscyplinarny w osobnym składzie, Rada adwokacka ustanawia z pośród swych członków stałych referentów dla poszczególnych działów czynności. Referaty te dotyczą n. p. opinii w sprawach prawno-cywilnych, opinii w sprawach karnych, ogólnych spraw stanu, załatwiania zażaleń przeciw adwokatom, wpisywania na listę adwokatów, ustanawiania substytutów, ustanawiania obrońców z urzędu i załatwiania spraw z tego wynikających, spraw aplikackich, które obejmują w Izbie lwowskiej kilka tysięcy exhibitów, prowadzenia kasowości Izby itd. Każdy z tych referatów wymaga poświęcenia czasu ze strony członka Rady i absorbuje w ciągu tygodnia znaczną część tego szczupłego czasu, którym adwokat rozporządza.

Jakże tedy możliwe jest, aby członkowie Rady adwokackiej mogli załatwiać jeszcze sprawy dyscyplinarne — wykonywać sądownictwo dyscyplinarne, wymagające absolutnej ścisłości i pochłaniające wiele czasu? W trzech Izbach wschodnio-małopolskich jest na 1200 adwokatów do załatwienia około 250 spraw dyscyplinarnych. Dotyczą one różnego rodzaju zażaleń, odnoszących się do adwokatów. Tak interes stron, które się uważają za poszkodowane, jak też interes adwokata i ogólny interes państwowy wymagają, aby spraw tych nie załatwiano powierzchownie wedle ogólnego wrażenia, jakie referent ze sprawy wyniósł, tylko wedle najściślejszego trybu, przepisane go zasadami prawidłowego postępowania sądowego. Każda sprawa wymaga zapoznania się z nią, ustalenia okoliczności dla niej miarodajnych, zebrania dowodów, udzielenia ich do wiadomości stronie celem ewentualnego wyjaśnienia, rozpatrywania wniesionych zarzutów i uzupełnień ofiarowanych odnośnie do dowodów, wygotowania wszystkich uchwał i pism w tej sprawie, ponadto rozpoznawania sprawy pod względem merytorycznym na posiedzeniu. Ponadto musi członek Rady brać udział w posiedzeniach dla rozpatrywania innych spraw. Posiedzenie takie trwa około trzy godziny. Gdyby nawet pięciu członków Rady wyłącznie się miało zajmować sprawami dyscyplinarnymi, toby żadną miarą w godzinach wolnych od zajęć zawodowych nie mogli dokonać tej nadmiernej, żmudnej pracy. Byłoby to fizycznym niepodobieństwem. — Izba zdana na szczupły czas kilku członków Rady, nie mogłaby spełnić zadania swego co do kontroli działalności adwokackiej i strzeżenia etycznych i publiczno-prawnych imperatywów stanu i co do potrzeby represji objawów niepożądanych. Należy ciężar tych funkcji rozdzielić i obarczyć nim więcej sił. Ale cierpiałoby na tem i same orzecznictwo dyscyplinarne. Wykonywanie bowiem sądownictwa wymaga szczególnego wewnętrznego skupienia, niejako umiłowania zawodu, który może rozwinać się tylko przy wyłącznem wykonywaniu urzędu sędziowskiego. Członkowie Sądu dyscyplinarnego

nego, jako członkowie Rady, musieliby też wedle projektu posła Suligowskiego brać udział w posiedzeniach Rady przy załatwianiu spraw administracyjnych. Wnosiliby wskutek tego później do sądownictwa dyscyplinarnego metody i sposoby załatwiania właściwe administracji, nabrałiby też przy administracyjnem rozpoznawaniu spraw członków w Sądzie dyscyplinarnym pewnych uprzedzeń, nie pożądanych dla postępowania sądowego.

Przez stworzenie zaś dwóch odrębnych ciał, jednego dla załatwiania spraw administracyjnych Izby, drugiego dla wykonywania sądownictwa dyscyplinarnego, umożliwiałoby się lepsze i skuteczniejsze załatwienie spraw nie tylko przez specjalizację członków, ale i przez pozostawienie im większej swobody w rozporządzaniu czasem. Wówczas też członkowie Sądu dyscyplinarnego mniej obciążeni i nie zmuszeni do przerzucania się z jednego rodzaju czynności do drugiego, będą mogli spełniać swe obowiązki z zapałem. Niema żadnego rzeczowego powodu, ażeby ustrój mechaniczny który w warunkach prostych i przejrzystych na początku XIX stulecia odpowiadał stosunkom stanu adwokackiego, zatrzymać i 100 lat później wśród warunków skomplikowanych i przy znacznej mnogości spraw.

Z tych wszystkich względów każdy statut adwokacki w Polsce, jeśli ma odpowiedzieć swemu zadaniu i umożliwić sprawne załatwianie i wykonywanie agend izbowych, musi tworzyć osobno Radę adwokacką dla załatwiania spraw administracyjnych i osobny, z innych członków złożony Sąd dyscyplinarny.

ad art. 53. Dalszą wadą projektu jest usunięcie prokuratora z grona adwokatów i powierzenie czynności prokuratorskich prokuratorowi państwowemu, względnie donosicielowi prywatnemu.

Dla spraw adwokackich obowiązuje i posiada znaczenie zdanie poety: że kto poetę chce zrozumieć, musi wejść w jego krainę. Kto chce ocenić stosowność lub niestosowność działania adwokata, musi sam wyrósć w atmosferze stanu adwokackiego, sam być adwokatem. Prokurator Państwa, który przyzwyczajony jest przykładać miarę mechaniczną zewnętrznych znamion kodeksu karnego, nie posiada warunków do wykonywania urzędu prokuratorskiego w sprawach adwokackich, wymagających specjalnej oceny ze stanowiska tradycyjnych, w ciągu wieków wytworzonych imperatywów stanu. We wszystkich sprawach dyscyplinarnych powinien współdziałać organ prokuratorski z grona adwokatów, jako zastępca bezwzględnej imperatywu stanu, celem przeciwwagi wobec oskarżonego i jego obrony.

Projekt w miejsce prokuratora wprowadza donosiciela, którego mianuje oskarżycielem prywatnym i daje mu prawa strony i dostęp do rozprawy. Cała ta konstrukcja projektu polega na nieporozumieniu prawnem.

Stroną w postępowaniu jest, komu przysługuje pewne rosz-

czenie. Bez roszczenia niema strony. Roszczenie, które strona może mieć do adwokata, może polegać na żądaniu zwrotu szkody jej przez adwokata wyrządzonej. Sam sposób załatwiania sprawy przez adwokata ze stanowiska ustaw obowiązujących, odpowiedzialność za metodę prowadzenia sprawy, ma dla strony znaczenie podrzędne: Ją obchodzi wynik. Ona też często nie ma świadomości i zrozumienia dla kwestji sposobu wykonywania obowiązków adwokackich, ani też nie ma z góry prawa do pewnego określonego sposobu załatwienia sprawy. Natomiast jest stroną w postępowaniu dyscyplinarnem Państwo, które celem zachowania porządku prawnego ma interes w tem, aby adwokaci w swoim urzędowaniu przestrzegali postanowień statutu adwokackiego i obowiązujących ustaw. Ze względu na charakter swoisty czynności adwokackich Państwo przeniosło wykonywanie państwowego zarządu sprawiedliwości odnośnie do adwokatów i do wszystkich stosunków tychże na Izby adwokackie. Zastępcą tedy Państwa w Sądzie dyscyplinarnym jest ustanowiony przez ustawę prokurator z grona adwokatów. Okoliczność ta nie odbiera donosicielowi jego praw i wpływu na sprawę dyscyplinarną. Może on dostarczyć postępowaniu materiału — może żalić się, że zwolniono adwokata od odpowiedzialności.

ad art. 55—67. VIII. Ale nie tylko proponowany ustrój Sądu dyscyplinarnego jest wadliwy. Całe postępowanie dyscyplinarne, określone w artykułach 55 do 67 projektu jest mimo pozornej prostoty brzmienia niejasne, a nawet zagmatwane.

W artykule 55 zawarte jest postanowienie, że Sąd dyscyplinarny władny jest bądź wytoczyć śledztwo dyscyplinarne, bądź wyznaczyć rozprawę. Jaki ma być tok śledztwa dyscyplinarnego o tem statut nie wspomina. Wogóle z postanowień statutu wynikałoby, że na każde doniesienie bez względu na treść jego i na wynik śledztwa dyscyplinarnego musi się odbyć rozprawa kontradyktoryjna i że statut nie zna wcale zastanowienia dochodzeń względnie śledztwa przed rozprawą, jak to przewidują wszystkie ordynacje karno-procesowe. Podobny tok postępowania byłby w najwyższym stopniu nieekonomiczny, gdyż powodowałby w każdym najdrobniejszym i co do wyniku często przez tok dochodzeń już niewątpliwie ustalonym wypadku braku winy konieczność rozwinięcia aparatu rozprawy jawnej, oznaczałby dla 80% wypadków ogromną stratę czasu, dla członków Sądu znaczny nakład pracy, — byłby wreszcie krzywdą dla adwokatów w licznych wypadkach, w których absolutna niewinność ich wynikałaby jasno z aktów, narażających ich na rolę oskarżonych przy rozprawie jawnej, na potrzebę zbędnego bronięcia się i wyczekiwania wyroku. Jednakże zaznaczyć należy, że ze statutu samego nie można nabrać pewności, czy ta rozprawa jest obowiązkową na każde doniesienie, gdyż w art. 60 ustęp 3-ci projekt wspomina nagle o umorzeniu postępowania, mimo, że żadne posta-

nowienie nie przewidziało w poprzednich ustępach możliwości tego umorzenia.

Jasne tedy jest, że postępowanie dyscyplinarne, nakreślone w projekcie, już wedle pobieżnej oceny nie nadaje się do wprowadzenia go w życie. Zostało ono wprowadzić prawie w zupełności przejęte z dekretu z dnia 30. grudnia 1918, ale nie mniej nie odpowiada ani potrzebom stanu, ani normalnym wymogom kodyfikacyjnym. Dekret cały ma i w formie i w treści charakter prowizoryczny, jest pełen luk, nie zawiera koniecznych gwarancyj ustawowych dla stron i państwowego wymiaru sprawiedliwości. Nie wywołuje jednak rekryminacyj przy stosowaniu tylko z tego powodu, iż członkowie Sądu, jako biegli i wybitni prawnicy, prowadzą sami postępowanie przy zachowaniu wszelkich możliwych gwarancyj i form prawnych. Ale ustawa skodyfikować się mająca, nie powinna mieć takich poważnych braków. Zamiast odnośnych postanowień należy do statutu przyjąć i wprowadzić szczegółowo opracowane postanowienia, dotyczące postępowania dyscyplinarnego z projektu statutu Związku adwokatów polskich, z odpowiedniami zmianami i uproszczeniami.

ad art. 59. I kary dyscyplinarne, proponowane przez projekt w art. 59. nie odpowiadają, zdaniem naszym, właściwemu celowi. Przyjęty w projekcie system kar: przestrogi, napomnienia, nagany, jest zanadto skomplikowany i przytem małoostkowy. Przestroga lub napomnienie nie są karą. Udzielanie ich można pozostawić Radzie adwokackiej. Natomiast nie zawiera artykuł ten innego rodzaju kary, jak grzywna, najbardziej odpowiednia dla tych wykroczeń, dla których nagana byłaby zbyt łagodną, a zawieszenie w czynnościach zawodowych zbyt ostre i dotkliwe. Doświadczenie Sądów dyscyplinarnych w Małopolsce wykazało niezbędność i stosowność tego rodzaju kary dla większości wykroczeń dyscyplinarnych. Sąd dyscyplinarny, któryby nie miał prawa stosowania grzywny, musiałby wydawać wyroki niesprawiedliwe, tj. albo za łagodne, nakładając nagane, albo za ostre, orzekając zawieszenie. Ze względu na deprecjację waluty należałoby określić granicę maksymalną grzywny do wysokości 300.000 marek.

Do mniejszych usterek, których zresztą w projekcie tym więcej się znajdzie, należy, iż artykuł 62, który określa urząd sędziów dyscyplinarnych I. i II. instancji jako honorowy, nie przewiduje zwrotu gotowych wydatków przez nich poniesionych, jak np. kosztów jazdy i pobytu sędziów II. instancji w Warszawie — że artykuł 66. nakłada obowiązek ponoszenia kosztów dyscyplinarnych w razie wyroku uwalniającego lub niemożności ściągnięcia kosztów na „Radę adwokacką“, zamiast na Izbę adwokacką.

ad art. 68. i 69. IX. Projekt posła Suligowskiego przejął z dekretu z 30. grudnia 1918 postanowienie o dopuszczalności

rozwiązania Rady przez Ministerstwo sprawiedliwości i powierzeniu funkcji Rady Sądowi apelacyjnemu. Przy rozwiązywaniu zarządów gminnych Rząd przekazuje prowizoryczne sprawowanie czynności nie swoim organom, tylko niezależnemu członkowi gminy i dodaje mu złożoną z niezależnych obywateli Radę przyboczną. Postanowienie projektu, przekazujące prowizoryczny zarząd Izby organom państwowym, a nie mianowanym członkom stanu, nosi wyraźne piętno wspomnień rosyjskich, gdy Sądy zawiadywały sprawami adwokatury.

Ale Rady miejskiej, wybranej wedle programów, politycznych lub innych, nie można nawet porównywać z Radą adwokacką, wybraną wedle kryteriów potrzeb stanowych. Nie znamy też ordynacji adwokackiej, któraby zawierała postanowienie, przewidujące rozwiązanie Rady adwokackiej przez władzę rządową. Nie znamy również wypadku, ażeby w ciągu ostatniego stulecia którykolwiek rząd w Europie rozwiązał jakąś Radę adwokacką, mimo może osobiście opozycyjnego składu Rad adwokackich, szczególnie w ubiegłym stuleciu przeciwko absolutystycznym nieraz rządóm. Już te fakta wskazują dowodnie, że postanowienie o rozwiązalności Rady, jako zarządzenie wyjątkowe, jest postanowieniem zbędnem.

Dotyczące postanowienie przewiduje rozwiązanie Rady z powodu niewykonywania ustawy albo wykroczenia przeciwko niej. Izby adwokackie są nieodzowne dla spełnienia publiczno-prawnych zadań stanu. Gdyby ich nie było, adwokat straciłby swoją niezawisłość, byłby zdany na łaskę i arbitralność obcych mu czynników zawodowych. Członkowie zaś stanu adwokackiego posiadają najwyższe wykształcenie prawnicze i zdają sobie sprawę ze skutków swego działania. Niewykonywanie obowiązków Rady, przekazanych jej statutem, naraża tedy na szkodę cały ogół adwokacki i Rada taka musiałaby wskutek jednomyślnego żądania członków ustąpić, bez potrzeby rozwiązania jej przez Rząd. Ale do Rady wybierają adwokaci z reguły kolegów znanych z poczucia obowiązków. Nie można sobie tedy wogóle pomyśleć, aby Rada nie wykonywała obowiązków ustawowych. Byłoby to samobójstwo stanowe. Nie można przecie przypuścić, aby chciała sabotować organizację własną, od której zależy byt i powodzenie jej poszczególnych członków. Z drugiej strony każda organizacja powinna mieć własną, z podstaw jej istnienia płynącą siłę. Jeśli się chce ją pozbawić tej siły, poddać ją ustawom i zarządzeniom wyjątkowym, ośmiela to drugich do naruszenia praw członków tej organizacji. Nie jest znany wypadek, aby Izba adwokacka kiedykolwiek robiła przeciwny ustawie albo niestosowny użytek z przysługujących jej praw. Ale stała groźba rozwiązania jej może ośmielić pewne czynniki do igrania prawami adwokatów ze szkodą interesów ogólnych. Z tego powodu żadna przewidująca i rozumna polityka państwowa nie groziła nigdy

Radom adwokackim rozwiązaniem, lecz miała zaufanie do poziomu umysłowego i etycznego stanu, który nie będzie ze szkodą dla siebie szukał konfliktów, tylko starać się będzie we współpracy z czynnikami państwowymi dążyć do opanowania i normalnego rozwoju interesów stanowych.

Wystarczającym, skuteczniejszym i pod względem racji państwowej bardziej celowym środkiem, niż rozwiązanie Izby, jest nadane wykonującemu nadzór nad Izbami Ministrowi sprawiedliwości prawo uchylenia uchwał, przekraczających zakres ustawy Rad. Adwokatura polska nie jest gorszą, niż adwokatura wszystkich innych krajów europejskich i zarządzenia dla innych krajów zbędne nie mają racji istnienia i w naszym Państwie. Na supozycji samobójstwa nie można opierać życia i warunków rozwojowych żywych organizacyj.

Oświadczamy się przeciw postanowieniu, dopuszczającemu rozwiązanie Rady adwokackiej, a tylko za przyznaniem Ministrowi prawa kontrolowania czynności Izby i uchylania uchwał, powziętych z przekroczeniem ustawowego zakresu działania.

X. Projekt posła Suligowskiego uchyla instytucję Rady Naczelnej. Nie ulega wątpliwości, że Rada naczelna jako zwierzchnia władza Izby narusza i zwięża autonomję tychże. Mając przytem przekazane wyłączne załatwienie spraw ogólnych stanu, istnienie Rady naczelnej wpływa niekorzystnie na wewnętrzne ideowe życie Izby, którym pozostawia tylko zajęcie się sprawami zawodowymi w najściślejszym tego słowa znaczeniu. W tym kierunku same Izby, z których zresztą wychodzą członkowie Rady naczelnej, mogą lepiej spełnić swe zadanie. Jeśli ponadto przekazuje się odwołanie od uchwał Rady adwokackiej Najwyższemu Sądowi w składzie złożonym z sędziów i adwokatów, nie pozostaje Radzie naczelnej po za zastrzeżeniem wspólnych interesów stanu żaden specjalny zakres działania. Statuty adwokackie innych państw nie znają instytucji Rad naczelnych. Projekt Izby adwokatów oświadczył się był za trzymaniem Rady naczelnej nie jako zwierzchniego, lecz jako łącznikowego organu Izby dla strzeżenia spólnych interesów stanowych. Ale przedstawicielstwo to nie musi być stworzone ustawą jako organizacja przymusowa. Potrzeby stanu i jego energje moralne zdołają zawsze w drodze dobrowolnego zrzeszenia wyłonić z siebie wspólne przedstawicielstwo dla strzeżenia wspólnych interesów adwokatury polskiej i dla jednolitego występowania wobec władz. Z tego powodu podzielamy w tym względzie stanowisko projektu.

Na ogół jednak projekt posła Suligowskiego w formie przedstawionej przez projektodawcę, nie może stać się ustawą bez wypaczenia ustroju i zadań adwokatury i bez narażenia interesów ogólnych na szkodę.

Projekt musi uleść zmianie w przedstawionych przez nas kwestjach.

Sądzimy, że proponowane przez nas — w załączeniu pod 1. — zmiany odpowiadają potrzebom stanu adwokackiego, interesom ludności i warunkom rozwojowym, opartego na praworządności organizmu państwowego.

Z tych względów upraszamy Wysoką Komisję o uwzględnienie i przyjęcie proponowanych przez nas zmian.

Z Wydziału Izby adwokatów.

Lwów, dnia 6. lutego 1922.

Prezydent Izby:

Dr. Kamiński m. p.

Członek Wydziału:

Prof. Dr. Nowotny m. p.

Referent:

Dr. Maksymilian Cederbaum m. p.

Zmiany proponowane przez Wydział Lwowskiej Izby Adwokatów do projektu posła Suligowskiego dotyczącego statutu o urządzeniu adwokatury w Rzeczypospolitej Polskiej.

Art. 3.

Adwokatem może zostać obywatel Państwa Polskiego bez różnicy płci, który:

- a) posiada pełną własnowolność,
- b) ukończył Wydział prawny jednego z uniwersytetów polskich i złożył prawnicze egzaminy uniwersyteckie,
- c) odbył aplikację sądową i adwokacką tym statutem przewidzianą (artykuł 11),
- d) złożył egzamin adwokacki,
- e) jest pod względem moralnym nieposzlakowany.

Sędziowie pokoju, sędziowie Sądów wyższych, prokuratorzy i podprokuratorzy, posiadający cztery lata służby i kwalifikacje przewidziane w ustępach a), b) i c), będą mogli przejść do adwokatury po złożeniu egzaminu adwokackiego. Jednakże ci, którzy mają służbę sądową dziesięcioletnią, mogą być przez Radę adwokacką zwolnieni od składania egzaminu adwokackiego.

Artykuł 4-ty należy skreślić (wyjaśnienie w memorjale).

Art. 7. (8 proj. p. S.).

Z wykonywaniem zawodu adwokackiego nie wolno łączyć, z wyjątkiem urzędu nauczycielskiego, żadnego stałego płatnego urzędu państwowego, ani też zajęć nie dających się pogodzić z godnością i powagą stanu adwokackiego.

Od decyzji Rady w tym względzie można się odwołać do Senatu Sądu Najwyższego w składzie przewidzianym w art. (61) 55.

Art. 11. (12 proj. p. S.).

Aplikantem adwokackim może zostać obywatel Państwa Polskiego, który posiada kwalifikacje naukowe i moralne, przewidziane w art. 3-cim, a nadto dwuletnią aplikację sądową.

Nie można odmówić przyjęcia na aplikację sądową, jeśli ubiegający się oświadcza, że zamierza poświęcić się adwokaturze.

Przyjęty w poczet aplikantów adwokackich winien odbyć aplikację adwokacką.

Aplikacja adwokacka trwa cztery lata. Czas aplikacji sądowej może być zastąpiony służbą przy Generalnej Prokuratorji Państwa.

Art. 17. (18 proj. p. S.).

Po ukończeniu aplikacji może aplikant przystąpić do egzaminu adwokackiego, a w razie niezdania — ponowić go w terminie określonym przez Komisję egzaminacyjną.

Komisja egzaminacyjna urzęduje przy Radzie adwokackiej. Składa się z czterech członków, z których trzech powołuje Rada adwokacka z grona adwokatów, wybranych w ilości przewidzianej regulaminem przez Walne Zgromadzenie, jednego deleguje Prezes Sądu apelacyjnego z grona sędziów apelacyjnych. Przewodniczącego Komisji oznacza Rada adwokacka.

Art. 18. (19 proj. p. S.).

Prawo zastępstwa stron, tudzież udzielania porady i obrony prawnej służy adwokatowi w całym Państwie wobec wszystkich Sądów oraz władz państwowych i samorządowych.

Prawo to obejmuje też prawo wglądu do aktów dotyczącej sprawy. Minister spraw wewnętrznych może w porozumieniu z Ministrem sprawiedliwości wyłączyć z wglądu akta dotyczące bezpieczeństwa Państwa.

Art. 20. (21 proj. p. S.).

Adwokat korzysta przy wykonywaniu swoich obowiązków z wolności słowa i pisma. Mocen jest przytoczyć wszystko bez ogródek co w myśl ustawy uważa w interesie klienta za wskazane, tudzież używać wszelkich środków zaczepnych i obronnych, które uważa za odpowiednie i zgodne ze swoim sumieniem. Za oświadczenia i wyrażenia czynione w urzędowaniu ustnie lub pisemnie przed Sądami lub innemi Władzami nie może być pociągany do odpowiedzialności karno-sądowej, chyba, że oświadczenia te oczywiście do rzeczy nie należały.

Za wszelkie nadużycia wolności słowa i pisma odpowiada adwokat przed Sądem dyscyplinarnym.

Władza dyskrecyjonalna Sądu i Władz państwowych ogranicza się w stosunku do adwokata w czasie jego urzędowania do środków utrzymania porządku i powagi władzy, bez prawa bezpośredniego wymierzania kar.

Artykuł 29-ty należy skreślić (wyjaśnienie w memorjale).

Art. 33. (35 proj. p. S.).

Do zakresu czynności Walnego Zgromadzenia należy :

a) wybór Rady adwokackiej (art. 36), Sądu dyscyplinarnego (art. 52), Prokuratury Izby (art. 49), delegata i zastępcy do Senatu dyscyplinarnego Sądu Najwyższego (art. 55), oraz egzaminatorów dla egzaminów adwokackich (art. 17);

b) zatwierdzenie sprawozdań Rady i zamknięcia rachunkowego, tudzież ustanawianie opłat i rocznych wkładów na rzecz Izby;

c) uchwalenie regulaminów dla Walnego Zgromadzenia, dla Rady adwokackiej, dla Sądu dyscyplinarnego, Komisji egzaminacyjnej i Delegacji okręgowej;

d) rozpoznawanie wniosków Rady adwokackiej i wniosków członków dotyczących adwokatury;

e) tworzenie funduszu zapomogowego dla członków Izby i ich rodzin, powstającego z grzywien i kar dyscyplinarnych, tudzież innych wpływów na ten cel przeznaczonych;

f) wydawanie opinii o stanie wymiaru sprawiedliwości i administracji, tudzież przedstawianie projektów co do wprowadzenia lub zmiany ustaw i rozporządzeń.

Art. 36. (38 proj. p. S.).

Rada adwokacka składa się z prezesa, zastępcy prezesa i dwunastu członków, a w Warszawie z prezesa, zastępcy prezesa i dziewiętnastu członków, a nadto zarówno w Warszawie jak i w innych okręgach z trzech zastępców członków Rady.

W razie dłuższej choroby lub nieobecności członka Rady, tudzież w razie jego wykreślenia z listy adwokatów, albo przeniesienia się do innej Izby, wchodzi na jego miejsce zastępca, który uzyskał przy wyborach największą ilość głosów.

Wszystkie mandaty do Rady adwokackiej trwają trzy lata.

Ustępujący członkowie Rady mogą być ponownie wybrani, jednakże członkom Rady jak i każdemu, kto przez okres trzechletni pełnił w Izbie adwokackiej jakąkolwiek funkcję, służy prawo uchylecia się od wyboru na dalszy okres trzechletni.

Skład Rady adwokackiej będzie bezzwłocznie po dokonanych wyborze ogłoszony w państwowym dzienniku urzędowym.

Urzędowanie Rady adwokackiej trwa aż do objęcia urzędowania przez nowo wybraną Radę.

Art. 39. (41 proj. p. S.).

Do zakresu czynności Rady adwokackiej należy:

- a) wnoszenie na listę adwokatów i na listę aplikantów adwokackich i wykreślenie z tych list;
- b) czuwanie nad należytem wykonywaniem obowiązków zawodowych przez członków Izby i nad przestrzeganiem etyki zawodowej, wydawanie w tym celu odpowiednich zarządzeń i zleceń aplikantom, tudzież nakładanie grzywien do wysokości oznaczonej regulaminem Rady, w razie niestosowania się do tych zarządzeń i zleceń;
- c) zarządzanie sprawami gospodarczemi i funduszami Izby adwokackiej;
- d) ustanawianie Komisyj dla egzaminów adwokackich, wyznaczanie terminów dla tych egzaminów i prowadzenie rejestrów egzaminacyjnych;
- e) ustanawianie i mianowanie Delegacji okręgowej Rady (art. 37);
- f) zwoływanie Walnych Zgromadzeń Izby i składanie na nich sprawozdań z czynności;
- g) projektowanie opłat na rzecz Izby adwokackiej oraz układanie budżetu i przedstawienie ich pod zatwierdzenie Walnych Zgromadzeń;
- h) wykonywanie zarządzeń Walnego Zgromadzenia, tudzież wyroków Sądu dyscyplinarnego i prowadzenie rejestru kar dyscyplinarnych;
- i) załatwianie w drodze polubownej sporów między członkami Izby, jak również pomiędzy nimi i osobami trzecimi;
- j) ustanawianie, wyznaczanie i zwalnianie zastępców do spraw cywilnych i obrońców do spraw karnych z urzędu;
- k) wydawanie opinij co do stanu wymiaru sprawiedliwości i administracji i przedstawianie projektów co do wprowadzenia lub zmiany ustaw i rozporządzeń;
- l) kierownictwo instytucjami wzajemnej pomocy lub opieki adwokackiej istniejącymi z mocy uchwały Walnego Zgromadzenia, o ile te zakłady nie stoją pod osobnemi zarządami w myśl ich odrębnych statutów.

Artykuł 42 proj. p. S. skreślić (patrz wyjaśnienie w memorjale).

Art. 40. (43 proj. p. S.).

Z rozporządzenia Rady adwokackiej będą w miarę potrzeby zwoływane ogólne zebrania aplikantów adwokackich danego okręgu sądowego pod przewodnictwem delegowanego członka Rady adwokackiej dla omówienia spraw dotyczących aplikantów adwokackich danego okręgu wogóle. Urządzenie tych zebrań, sposób zwoływania i prowadzenia onych, określi regulamin.

Art. 44. (Umieszczono nowy artykuł).

(W miejsce „uwagi“ art. 35 al. c) proj. p. S.).

Adwokaci należący do Izby adwokackiej opłacają na jej potrzeby opłaty, oznaczone przez Walne Zgromadzenie Izby. Opłaty izbowe są ścigalne w drodze egzekucji sądowej.

Zalegający z opłatami bez usprawiedliwienia może być na wniosek Rady adwokackiej pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Nadzór państwowy.

Art. 45. (68 proj. p. S.).

Wyższy nadzór nad Izbami i Radami adwokackimi należy do Ministra sprawiedliwości, któremu przysługuje prawo przeglądania aktów Rad adwokackich, żądania wyjaśnień, wytykania dostrzeżonych braków i zaniedbań wreszcie prawo uchylenia uchwał i zarządzeń Walnych Zgromadzeń i Rad adwokackich powziętych z przekroczeniem ustawowego zakresu.

Art. 46. (69 proj. p. S.).

Przeciw uchylającym zarządzeniom Ministra sprawiedliwości służy Radzie adwokackiej w ciągu dni czterech od doręczenia zawiadomienia, zażalenie do Sądu Najwyższego, który rozstrzyga w Izbach połączonych.

W miejsce artykułów 47 do 67 włącznie projektu posła Suligowskiego dotyczących Sądu dyscyplinarnego i postępowania dyscyplinarnego proponujemy poniższe artykuły od 47-go naszej numeracji do art. 72 włącznie.

Sąd dyscyplinarny.

Art. 47.

Adwokaci i aplikanci adwokaccy są odpowiedzialni za wykroczenia przeciw obowiązkom swoim i za naruszenie godności lub honoru stanu adwokackiego przed Sądem dyscyplinarnym swojej Izby.

Odpowiedzialność cywilna lub karna nie uchyla odpowiedzialności dyscyplinarnej.

Sądy karne winny zawiadomić bezzwłocznie właściwą Izbę adwokatów o każdym dochodzeniu karnem przeciw adwokatowi lub aplikantowi adwokackiemu z podaniem istoty czynu i ewentualnych zarządzeń przeciw obwinionemu, a po prawomocnem ukończeniu postępowania udzielić Sądowi dyscyplinarnemu odpisu końcowego załatwienia sprawy i dozwolilić przegląd aktów.

Sądy i władze państwowe mają obowiązek udzielania adwokackim Sądowi dyscyplinarnym wszelkiej pomocy w spełnianiu ich zadań, w szczególności w przesłuchiowaniu świadków i znawców, doręczaniu pism, przeglądaniu aktów i t. p.

Art. 48.

Sądy dyscyplinarne obu instancyj są pod względem swego orzecznictwa zupełnie niezależne i orzekają na podstawie swobodnej oceny dowodów i wyników postępowania.

Tylko pod względem należytego toku swoich czynności stosują się do przepisów tego statutu i odnosnych regulaminów i podlegają nadzorowi Ministra sprawiedliwości.

Art. 49.

Przy Sądzie dyscyplinarnym urządzą prokurator z jednym a w większych Izbach z dwoma podprokuratorami.

Prokuratura jest organem powołanym do spółdziałania z Sądem dyscyplinarnym w kierunku ścigania i dochodzenia wykroczeń dyscyplinarnych.

Art. 50.

Wszyscy członkowie Sądów dyscyplinarnych, tudzież prokuratorzy i podprokuratorzy winni o sprawach dyscyplinarnych i o ich toku zachować zupełną tajemnicę urzędową, zwalniającą ich od obowiązku składania świadectwa. Złamanie tej tajemnicy stanowi, o ile nie podpada pod ustawę karną, wykroczenie dyscyplinarne.

Art. 51.

Wyłączony jest od dochodzenia i sądzenia sprawy, jako sędzia dyscyplinarny i jako prokurator lub nadprokurator, ten:

a) kto w sprawie jest bezpośrednio lub pośrednio interesowany, współwinny, zastępcą prawnym obwinionego lub poszkodowanego, świadkiem lub znawcą, albo współdziałał w niej poprzednio, jako sędzia, oskarżyciel lub obrońca;

b) kto z obwinionym, poszkodowanym albo z oskarżycielem, jest spokrewniony lub spowinowacony.

Art. 52.

Wybierane przez Walne Zgromadzenie Izby adwokackich Sądy dyscyplinarne składają się:

a) z prezesa i jego zastępcy;

b) w Izbach do 200 członków z sześciu członków (sędziów) i tyluż zastępców z pośród adwokatów, w Izbach ponad 200 członków z jednego członka więcej od każdych 100 członków Izby, ponadto w każdej Izbie z dwu członków (sędziów) i tyluż zastępców z pośród aplikantów adwokackich.

W Izbach adwokackich o większych agendach dyscyplinarnych może Sąd dyscyplinarny wybrać z pośród siebie drugiego zastępcę prezesa.

Okres urzędowania Sądów dyscyplinarnych i prokuratorów (podprokuratorów) trwa trzy lata, względnie aż do czasu objęcia urzędowania przez nowowybrany Sąd i prokuratora.

Art. 53.

Prezes Sądu dyscyplinarnego (jego zastępcą) kieruje postępowaniem dyscyplinarnem, tudzież obradami i rozprawami Sądu; przydziela referaty, czuwa nad ich szybkim i wyczerpującem załatwieniem i składa Ministerstwu sprawiedliwości co roku sprawozdanie ze stanu dochodzeń dyscyplinarnych.

W miejsce członków Sądu dyscyplinarnego lub prokuratora, nie mogących z jakichkolwiek powodów pełnić swych obowiązków, albo wyłączonych (art. 51), powołuje prezes zastępców porządkiem liczb otrzymanych przy wyborze głosów.

Art. 54.

Do ważności uchwał Sądu dyscyplinarnego wymagany jest komplet z trzech członków i przewodniczącego, do rozpraw zaś i wyroków komplet z czterech członków i przewodniczącego, a to w sprawach przeciw adwokatom, komplet złożony z samych adwokatów a w sprawach przeciw aplikantom, złożony z adwokatów i jednego aplikanta w pierwszym, dwu aplikantów w drugim wypadku.

Uchwały i wyroki Sądu zapadają większością głosów. W razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego, a w razie rozstrzelenia się zdań w kwestji kary dolicza się głosy dla obwinionego najkorzystniejsze do głosów dlań mniej korzystnych.

Prokurator Izby, lub jego zastępcą, bierze udział we wszystkich posiedzeniach i rozprawach Sądu dyscyplinarnego, jednak bez udziału w głosowaniach i w naradzie nad końcowem orzeczeniem lub wyrokiem. Z każdego posiedzenia Sądu ma być spisany protokół. Z obrad końcowych nad kwestją winy i kary spisuje się osobny protokół, w który stronom nie służy prawo wglądu.

Art. 55.

Drugą i ostatnią instancję w sprawach dyscyplinarnych stanowi specjalny Senat przy Sądzie Najwyższym, złożony z przewodniczącego i czterech członków.

Na przewodniczącego i dwóch członków powołani będą przez uchwałę połączonych Izb Sądu Najwyższego sędziowie tegoż Sądu. Niezależnie od tego Sąd Najwyższy wyznaczy ze swego grona dwóch zastępców dla przyjęcia udziału w składzie Senatu, w razie nieobecności lub przeszkody ze strony przewodniczącego lub wybranych członków.

Obok trzech członków z łona Sądu Najwyższego przyjmą udział w Senacie dwaj adwokaci z liczby delegatów, wybieranych przez Rady adwokackie a zaproszonych na posiedzenie przez przewodniczącego w taki sposób, aby delegaci Rad adwokackich kolejno w posiedzeniach Senatu brali udział.

W razie nieprzybycia delegata z Rady prowincjonalnej lub jego zastępcy, delegatowi Rady warszawskiej lub jego zastępcy służy prawo uzupełnienia kompletu Senatu.

W postępowaniu przed Senatem bierze udział prokurator Sądu Najwyższego.

Przepisy tego statutu o prawach i obowiązkach prezesa Sądu dyscyplinarnego (art. 50) i prokuratorów, tudzież o sposobie obrad, głosowania i wyrokowania w Sądach dyscyplinarnych, odnoszą się analogicznie do apelacyjnego Sądu dyscyplinarnego.

Art. 56.

Urząd adwokatów w charakterze sędziów dyscyplinarnych pierwszej czy drugiej instancji jest honorowy.

Art. 57.

Do atrybucyj Senatu specjalnego przy Sądzie Najwyższym, oprócz spraw dyscyplinarnych, należy również rozpoznawanie skarg dotyczących wpisania na listę adwokatów lub aplikantów adwokackich jakoteż wykreślenia z niej.

Postępowanie dyscyplinarne.

Art. 58.

Postępowanie dyscyplinarne prowadzi się z urzędu.

Inicjatywa do wszczęcia postępowania dyscyplinarnego wychodzi z reguły od prokuratora Izby, ale może wyjść także ze strony jakiegokolwiek władzy, urzędu, osoby poszkodowanej, tudzież ze strony każdego adwokata.

Postępowanie dyscyplinarne może być wszczęte zawsze tylko postanowieniem (uchwałą) właściwego Sądu dyscyplinarnego po poprzednim piśmiennem oświadczeniu się prokuratora Izby adwokackiej i wezwaniu tego, kogo zarzut dotyczy, do piśmiennego oświadczenia się na zarzut w przeciągu dni 14-tu.

Wdrażając postępowanie dyscyplinarne, nie jest Sąd dyscyplinarny związany ani przeciwnym wnioskiem referenta, ani prokuratora, jednakże przeciw uchwale odmawiającej wdrożenia postępowania, służy prokuratorowi tudzież poszkodowanemu, który wniósł doniesienie lub skargę, prawo zażalenia w przeciągu dni 14 od doręczenia uchwały do apelacyjnego Sądu dyscyplinarnego.

Adwokata, przeciw któremu wdrożono postępowanie karne o zbrodnię zagrożoną ciężkim więzieniem lub o przestępstwo przynoszące ujmę czci obywatelskiej i zawodowej może Sąd dyscyplinarny zawiesić w urzędowaniu. W tych samych wypadkach może Sąd dyscyplinarny odjąć czasowo aplikantowi adwokackiemu prawo zastępstwa wobec Sądu i władz.

Równocześnie z postanowieniem wszczęcia postępowania dyscyplinarnego może Sąd dyscyplinarny, o ile nie uważa za potrzebne dalszych dochodzeń, przekazać sprawę wprost do rozprawy dyscyplinarnej, w przeciwnym razie zarządza dochodzenia.

Art. 59.

Wszczęte dochodzenia przeprowadza jeden z członków Sądu dyscyplinarnego, który po ukończeniu dochodzeń przedstawia wynik Sądowi dyscyplinarnemu, a ten postanawia uchwałą bądź umorzenie sprawy, bądź też przekazanie jej do rozprawy.

Art. 60.

Przeciw uchwale umarzającej postępowanie dyscyplinarne służy poszkodowanemu i prokuratorowi Izby w terminie 14-dniowym zażalenie do apelacyjnego Sądu dyscyplinarnego (art. 55).

Uchwała odmawiająca wdrożenia lub umarzająca postępowanie winna zawierać uzasadnienie.

Art. 61.

Uchwała przekazująca sprawę do rozprawy ma określać dokładnie czyn, zarzucony obwinionemu i podawać środki dowodowe, jakie mają być na rozprawie użyte. Uchwałę tę należy wraz z wezwaniem do rozprawy doręczyć co najmniej na ośm dni przed rozprawą na piśmie obwinionemu, prokuratorowi Izby i poszkodowanemu, który wniósł doniesienie.

Przed rozprawą może obwiniony i poszkodowany przegłądać akta dochodzeń i brać z nich odpisy.

Art. 62.

Rozprawa przed Sądem dyscyplinarnym jest ustna. Prócz obwinionego, jego obrońcy i prokuratora, względnie podprokuratora, może brać w niej udział także zastępca poszkodowanego z grona adwokatów z poza członków właściwego Sądu dyscyplinarnego względnie poszkodowany osobiście, jeśli jest adwokatem, jednak tylko celem wyjaśnień faktycznych i dowodów co do poniesionej szkody. Rozprawa nie jest jawną.

Art. 63.

Przed zamknięciem rozprawy otrzyma głos:

Prokurator celem oskarżenia, względnie oświadczenia się co do wyników rozprawy, zastępca poszkodowanego lub poszkodowany adwokat osobiście, celem oświadczenia się co do poniesionej szkody, a na koniec obwiniony i jego obrońca, celem obrony. W razie dalszych przemówień ostatni głos przysługuje zawsze obwinionemu lub jego obrońcy.

Po zamknięciu rozprawy zapada wyrok na posiedzeniu tajnem, bez udziału stron, a przewodniczący ogłasza go stronom wobec Sądu z podaniem treściwego uzasadnienia, które w sprawach zawiłych może być pozostawione do wydania piśmiennego wyroku.

Art. 64.

Wyrok Sądu dyscyplinarnego rozstrzyga kwestję winy i kary, a co do szkody, stwierdza tylko, czy z czynu obwinionego szkoda wynikła, co do jej wysokości zaś i wynagrodzenia odsyła strony do właściwego Sądu cywilnego lub w razie zgody stron do właściwej Rady adwokackiej.

Tak co do winy, jak co do kary, nie jest Sąd dyscyplinarny związany ani uchwałą przekazującą sprawę do rozprawy, ani wnioskami oskarżyciela.

Wyrok będzie doręczony obwinionemu, prokuratorowi i poszkodowanemu na piśmie wraz z treściwym uzasadnieniem najpóźniej do dnia 14-stu po ogłoszeniu z pouczeniem poszkodowanego o służącym ewentualnie prawie odwołania się do apelacyjnego Sądu dyscyplinarnego.

W razie uwolnienia obwinionego, odmówienia wdrożenia postępowania dyscyplinarnego lub jego umorzenia, może Sąd dyscyplinarny o ile uznaje, że jest powód do wytknięcia w myśl art. 39 lit. b), odstąpić akta sprawy po prawomocności Radzie adwokackiej do urzędowania.

Art. 65.

Kary dyscyplinarne są:

- a) nagana,
- b) nagana połączona z grzywną do wysokości 300.000 Mkp.,
- c) zawieszenie w urzędowaniu (suspensja) adwokata, a przedłużenie praktyki aplikantowi adwokackiemu do jednego roku,
- d) wykreślenie z listy.

Z karą trzeciego stopnia może być połączona jako kara dodatkowa grzywna do wysokości 300.000 Mkp. i ponadto utrata obieralności na urzędy

w Izbie adwokackiej do lat trzech. Sąd może też orzec w wyroku jego ogłoszenie i określić jego sposób.

Art. 66.

Koszta postępowania dyscyplinarnego ponosi w razie zasądzenia obwiniony. W razie wyroku uwalniającego ponosi koszta właściwa Izba adwokatów, atoli mogą one być nałożone na poszkodowanego, który bezasadnem doniesieniem zawinił wszczęcie postępowania dyscyplinarnego.

Art. 67.

Od wyroku służy w przeciągu dni czternastu po jego doręczeniu prawo odwołania się do apelacyjnego Sądu dyscyplinarnego, a to:

a) od wyroku uwalniającego, prokuratorowi Izby, o ile zapadł wbrew oskarżeniu, tudzież poszkodowanemu, który wniósł doniesienie;

b) od wyroku zasądzającego, obwinionemu, prokuratorowi Izby zaś o ile zasądzenie nastąpiło tylko na karę pierwszego stopnia.

Jeżeli obwiniony zmarł przed prawomocnością wyroku, prawo odwołania się mogą wykonać jego wdowa, dzieci lub rodzice. Odwołanie ma być wniesione piśmiennie przez właściwy Sąd dyscyplinarny I-szej instancji w terminie otwartym 14-dniowym od dnia śmierci obwinionego licząc.

Art. 68.

W razie odwołania się sprawa podlega w całości rozpoznaniu apelacyjnego Sądu dyscyplinarnego i może być bądź to przekazaną pierwszemu Sądowi dyscyplinarnemu, lub innemu w jego miejsce delegowanemu do uzupełnienia i ponownego rozstrzygnięcia, bądź też po ewentualnem uzupełnieniu dochodzeń, rozstrzygniętą ostatecznie przez Sąd apelacyjny.

Koszta postępowania odwoławczego ponosi w razie zasądzenia obwiniony, a w razie potwierdzenia uwalniającego pierwszego wyroku na odwołanie się samego poszkodowanego tenże poszkodowany.

Art. 69.

Ustalone przez Sady dyscyplinarne koszta postępowania dyscyplinarnego są ściągalne w drodze egzekucji sądowej po upływie dni 14-tu od dnia doręczenia ich ustalenia obowiązkanemu do zapłaty.

Art. 70.

Każdy zasądzający wyrok poda Sąd dyscyplinarny I-szej instancji bezzwłocznie po jego prawomocności do wiadomości właściwej Radzie adwokackiej celem wykonania.

O zawieszeniu adwokata i przedłużeniu praktyki, tudzież o wykreśleniu z listy adwokatów lub aplikantów adwokackich zawiadomi Rada adwokacka bezzwłocznie po prawomocności wyroku Sąd i władze w sposób przepisany regulaminem Izby.

Karę nagany może Rada adwokacka wykreślić z rejestru kar po upływie trzech lat na wniosek Sądu dyscyplinarnego, jeżeli zasądzony zachowywał się przez ten czas nienagannie.

Art. 71.

Jeżeli po załatwieniu sprawy dyscyplinarnej wyjdą na jaw nowe okoliczności, lub dowody, może właściwy Sąd dyscyplinarny dozwolnić każdego czasu wznowienie postępowania, a to na wniosek obwinionego lub osób w końcowym ustępie art. 67 al. 2 wymienionych w razie, jeżeli poprzednie postępowanie zakończono wyrokiem zasądzającym, a na wniosek prokuratora Izby albo poszkodowanego w razie, jeżeli zakończono zaniechaniem, umorzeniem albo wyrokiem uwalniającym.

Art. 72.

Wykroczenia przeciw obowiązkom i godności stanu przedawniają się z upływem 5 lat od dnia popełnienia czynu licząc, jeżeli odnośny adwokat względnie aplikant nie popełnił w tym czasie nowego wykroczenia.